

Wycieczka liryczna

podparty miłością
jak laską wędrowiec

wzrokiem szczyty
macam w pochmurnej
pierzynie
śpiące z Duchem Gór
przy fenowej
kołysance

ramiona ich gładkie
bezwładnie
zrzucone mamią
powabem wspinaczy
bezwiednie

pomalowane
rumieńcem słońca
wschodzącego policzki
Królowny Śnieżki
i jej wargi rozchylone
czekają na usta
pielgrzymów
narodzin gwiazdy
wielbicieli

święty Wawrzyniec
strzeże moralności
w tym pejzażu
niegroźnie wyuzdanym
żeby Walentego
z niego nie zrobili

a ja pnę się oczyma
gdzie stopami
nie sięgnę
zakochany
bez wzajemności

Konrad Przedzięk